



BOCZNY TOR 143

tak sobie, czyli dodawanie ujemności /
31.12.2011

Enty

Pakuje prezenty. Owijam, wiążę, zaklejam i nagle rozklejam się: co dałem, co mogłem, co jeszcze? Też dostałem. W środku były pierniki, znicz w kształcie gwiazdy i pozłacana bombka. Magia świąt.

ma pomysłu

Zanurzenie

— Ach, jak przyjemnie kołysać się wśród fal. Znasz to?
— Jestem płytkim stawem.

na tło,

Przy barze

Podchodzi sześciu, jeden zamawia u barmanki:

— Sześć wódek.

— Z czym?

— Z odwagą.

to niech

Tak sobie

Tak sobie myślę. To chyba lepsze niż myśleć nie. Najlepsze niech czeka. Wreszcie zaznałem trochę radości — w spóźnieniu się na czas.

bedzie

Razmnażanie

Jeden razy jeden równa się raz.

białe





... ni wrong, ani nic!

Była wiosna, było lato

Była wiosna, było lato, i jesień, i zima
Był poeta, co sezony ciepłiwie zaklinał

Na mieszkanie i na miłość, na trochę nadziei
Na obronę ode klęski, oddalenie nędzy

Na ojczyznę, tę dziedzinę śmierci niechybionej
Na jawną różę uśmiechu pięknej nieznajomej

Na prawo ważnego głosu, na wiersz nie bez echa
Na Księżę, która by mogła nie zwać się gazeta

Na dzień dobry, na noc cichą, na sen, nie na koszmar
Na matkę, na ojca, wreszcie i na litość Boga

Ale choć się wierszem wolnym trudził albo rymem
Sennym szeptem, pełnym głosem, rozpaczliwym krzykiem

Wiosna przeszła, lato przeszło, i jesień, i zima
I poeta nie zaklina już ale przeklina

